

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WKŁEK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

CZWARTEK 15 WRZEŚNIA 1949 ROKU

Nr 253 (1178)

Idea pokoju zatriumfuje nad ciemnymi siłami reakcji

Henry Wallace wzywa naród amerykański do organizowania wspólnego frontu walki z awanturniczą polityką Trumana



Partia ta — oświadczył Wallace — powinna być zorganizowana dla zdobycia poparcia wszystkich uczciwych ludzi w USA...

Następnie Wallace podkreślił, że program Partii Postępowej stawia sobie za cel walkę przeciwko wojnie i bezrobociu i o prawa demokratyczne...

„Stany Zjednoczone — oświadczył Wallace — coraz to bardziej przekształcają się w państwo policyjne, znajdując się całkowicie w ręku Ministerstwa Sprawiedliwości, Ministerstwa Obrony i miejscowej policji.

W chwili, gdy coraz więcej Amerykanów i mieszkańców Europy zachodniej — ciągnął mówca — powątpiewa, czy celowe jest kierowanie do Europy broni amerykańskiej za miliardy dolarów...

Dalej Wallace scharakteryzował znane wydarzenia w Peekskill, jako przejaw faszyzmu amerykańskiego i oskarżył jako głównych winowajców tych wydarzeń Trumana i Clarka...

się od starych partii i przyłączy się do nas.

Do organizatorów bankietu wpłynęły liczne depesze powitane z całego świata. Pozdrowienia nadesłali m. in. liczni znani działacze postępowi Ameryki Łacińskiej, w tym poeta Pablo Neruda, Marinello i Lombardo Toledano...

Ważąc się — powiedział Wallace — do tych wszystkich, którzy występują na rzecz pokoju świata, drogą redukcji zbrojeń i wyrzeczenia się polityki zastraszania innych krajów...



Tito: — Poczekaście i ja należę do podziału Policja i konfidenci — ostoja klikki Tito

LONDYN (PAP). — Do Londynu przybył z Jugosławii lekarz australijski Jury, który pracował przez 16 miesięcy w Instytucie Higieny w Zagrzebiu.

W rozmowie z korespondentem „Daily Worker” dr Jury stwierdził, że Tito utracił wpływy w masach na rodzie Jugosłowiańskim. Popiera go jeszcze uprzywilejowane koła policji, niektórzy przywódcy polityczni i przedstawiciele dyplomatyczni państw kapitalistycznych.

„Objechalem ostatnio prawie całą Jugosławię — powiedział dr Jury — i stwierdzić muszę uczciwie, że nie spotkałem ani jednej osoby, która by się wyrażała przychylnie o rządzie Tito”.

Opisując terror stosowany przez klikę Tito, dr Jury podkreślił, że nie ma miesiąca, w którym by w samym tylko Zagrzebiu nie aresztowano od

50 do 100 studentów. Aresztuje się każdego komunistę, podejznanego o sympatie dla Związku Radzieckiego i Biura Informacyjnego. Dr Jury dodał, że „w kraju roi się od obozów koncentracyjnych”. W zakończeniu dr Jury oświadczył, iż Jugosłowiański plan pięcioletni jest fikcją. Stopy życiowa spadła o 50 proc. Pow sze nie stosowany jest przymus pracy bezpłatnej.

Francuzi głosują za pokojem

PARYŻ (PAP). — Rada miejska w St. Guen pod Paryżem wezwała ludność do wzięcia masowego udziału w głosowaniu za pokojem oraz w obchodzie Międzynarodowego Dnia Pokoju — 2 października.

Miliard zł. kredytu na zakup bydła użytkowego dla robotników PGR-ów i drobnych rolników Obniżka cen drewna opałowego Uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

Warszawa (PAP). Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów przyznał odatkowy kredyt inwestycyjny na zakup bydła użytkowego dla robotników Państwowych Gospodarstw Rolnych i drobnych rolników.

Uchwała przewiduje, że kredyt ten, zależnie od możliwości zakupu bydła — wyniesie do 1 miliarda zł. Z kredytu tego przyznawane będą pożyczki na okres 5 lat z ulgowym oprocentowaniem.

Równocześnie Komitet Ekonomiczny uchwalil dodatkowe kredyty inwestycyjne bezwzrosty w wysokości 300 mil. złotych na zakup bydła użytkowego dla Ośrodków Szkół Rolniczych i dla Państw. Instytutu Naukowego Gosp. Wiejskiego.

W celu zapewnienia jednolitej polityki w dziedzinie telekomunikacji, oraz koordynacji zamierzeń poszczególnych resortów, Komitet Ekonomiczny rozpatrzył projekt dekretu o Państwowej Radzie Telekomunikacyjnej.

Ponadto Komitet Ekonomiczny na wniosek Ministra Leśnictwa powołał uchwałę w sprawie obniżki cen drewna opałowego iglastego na terenie szeregów nadleśnictw okręgu śląskiego, wrocławskiego, legnickiego, lubuskiego, bałtyckiego, gdańskiego, olsztyńskiego, białostockiego i rzeszowskiego.

Uchwała ma na celu ułatwienie ludności pracującej zaopatrzenie się w drewno opałowe. Obniżone ceny wynoszą: szczyapy I kl. 1.050 zł. zamiast 1.350, szczyapy II kl. 820 zł. zamiast 1.050, wałki I kl. 740 zł. zamiast 950, i wałki II kl. 550 zł. zamiast 700.

Maszyn rolniczych nie zabraknie!

WARSZAWA (PAP). — Przemysł Maszyn Rolniczych wykonał w sierpniu r. b. m. in. ponad 3 tys. sztuk plugów, ponad 10 tys. sztuk bron, ponad 1200 sztuk kultywatorów zwykłych i traktorowych, 520 sztuk pielników, 539 sztuk siewników do zbóż i do nawozu, 155 sztuk grabi konnych, 125 sztuk kopaczek do kartofli, 539 sztuk młocarni różnego rodzaju, 954 sztuki wialni, 1142 sztuki siewczarki, 316 sztuk parników, 791 sztuk kieratów, oraz 101 sztuk żniwiarek nowego typu, których przed wojną nie produkowałyśmy w ogóle.

Ponadto Przemysł Maszyn Rolniczych wykonał ogółem 22 054 sztuki różnego sprzętu rolniczego o wadze 2 713 ton jak: obspyniki, młynki do zbóż, śrutowniki, gniotowniki do kartofli itd.

Zw. Zaw. Marynarzy powstał w Szanghaju

PEKIN (PAP). — W Szanghaju powstał Związek Zawodowy Marynarzy, zrzeszający przeszło 15 tysięcy ludzi, pracujących w 104 towarzystwach okrętowych. Związek postawił sobie za główne zadanie oczyszczenie portu w Szanghaju z wraków, aby ułatwić ruch statków w porcie.

NOWY JORK (PAP). — W dniu 12 września minęły trzy lata od dnia, w którym Henry Wallace wygłosił przemówienie, zawierające poparcie polityki zimnej wojny, oraz podkreślające konieczność współpracy Stanów Zjednoczonych ze Związkiem Radzieckim.

Przemówienia wygłosili: wydawca dziennika „Daily Compass” — Thackeray, przywódca amerykańskiej Partii Robotniczej — Marcantonio, słynny śpiewak — Paul Robeson i inni.

Następnie zabrał głos Henry Wallace, który wezwał obecnych, by wzięli czynny udział w kampanii wyborczej, poprzedzającej wybory komunalne w Nowym Jorku. Burmistrzem Nowego Jorku — powiedział Wallace — powinien zostać Marcantonio.

Mówca poddał ostrej krytyce rząd Trumana za „sabotowanie polityki Roosevelta”. Rząd ten — powiedział Wallace — w czasach, gdy naród dąży do pokoju, ucieka się do nienawiści i nacisku dyplomatycznego, do siły i ingerencji za pomocą broni i potęgi ekonomicznej. Rząd ten poświęcił swą działalność ratowaniu przeżytych instytucji na całym świecie, używając w tym celu siły zbrojnej i dolara. Przekształcił on polski świat w muzeum przedmiotów królewskich i imperialnych, arystokratycznej obszarnej i starożytnej hierarchii i karteli międzynarodowych. Organy prasy i rządu, przez szacunek dla swych mocodawców — monopolu — skwapliwie przypisują reakcji światowej rolę obrońców demokracji i wolności.

Widzieliśmy — ciągnął Wallace — jak pod osłoną tej propagandy wydano dziesiątki miliardów dolarów amerykańskich na zbrojenia i na bezmyślne awantury wojenne. Widzieliśmy, że zdradzono wszystkie prawe ideały amerykańskie. Widzieliśmy, jak przywódcy amerykańscy, zaobserwowani swymi dążeniami do bogactwa i władzy, zdradzają demokrację i siebie w kraju i obłudnie mieszają się, w imię tejże demokracji, do spraw wewnętrznych wszystkich krajów świata.

Przypominając, że opuszczając przed trzema laty rząd zobowiązał się on do walki o pokój i o porozumienie ze Związkiem Radzieckim — jako konieczny warunek pokoju, — Wallace powiedział, że w dalszym ciągu zdecydowany jest wykonać to zobowiązanie, kierując Partią Postępową

Wallace stwierdził dalej, że do podstawowych założeń programu Partii Postępowej w dziedzinie polityki zagranicznej winna należeć pomoc zafatym narodom świata, za pośrednictwem ONZ. Partia Postępową winna również dążyć do rozwoju handlu między Wschodem a Zachodem.

13 bm. w platanym dniu procesu zabrał głos prokurator Kulesza, który zobrazował ogrom zbrodni, dokonanych w Polsce przez najeźdźców hitlerowskich, by na ich tle wykazać rolę, jaką w realizacji dzieła zniszczenia spełniał wszelkiego rodzaju zdrajcy narodu, konfidenci, wśród których znalazł się m. in. także nie rzadko przedstawiciel reakcyjnej części kleru, podobnie jak i oskarżeni ks. ks. Gradolewski i Hoszycki w nienawiści do wszystkiego co postępowe i demokratyczne, co rewolucyjne i humanitarne, współdziałali przy popełnianiu najohydniejszych zbrodni.

Dopomogli oni hitlerowskim Niemcom w akcji germanizacyjnej i niszczeniu polskości, szczególnie na terenach „włączonych do Rzeszy”. Prokurator omawia następnie działalność niektórych przedstawicieli hierarchii kościelnej, którzy szli na rękę okupantowi.

„Głęboka była linia podziału między tymi, którzy dali się zaprzac w rydwan interesów imperializmu niemieckiego — stwierdza następnie prokurator — a dziesiątkami i setkami księży — patriotów, opierających się barbarzyńskiej, nawałce hitlerowskiej.

Ci spośród księży, którzy związani byli z ludem polskim, którzy zrozumieli jego dążenia i walkę — stanęli o boku najlepszych synów ludu, biorąc czynny udział w ruinie oporu. Wielu z nich okupiło swą postawę obózami koncentracyjnymi i śmiercią. Światełna nazwiska duchownych, którzy walczyli i cierpieli wraz z ludem pozostaną w naszej pamięci. Tacy bowiem ludzie, jak: ks. biskup Fulman, ks. sufragani Góral, ks. prałat Bonezek w Łodzi i wielu innych, dobrze zasłużyli się na rodowi”.

W dalszej części swego przemówienia oskarżył publicznie omawia zbrodniczą działalność każdego z oskarżonych księży.

Analizując przestępstwa, dokonane przez oskarżonego ks. Romana Gradolewskiego, b. wikariusza a na stępnie proboszcza parafii Sw. Krzyża w Łodzi, prokurator stwierdza, że przewód sądowy w całej rozciągłości

odwołać się — powiedział Wallace — do tych wszystkich, którzy występują na rzecz pokoju świata, drogą redukcji zbrojeń i wyrzeczenia się polityki zastraszania innych krajów. Miądzęca większość narodów świata pragnie szczerze pokoju wraz z nami. Naród amerykański, który dozna rozczarowania, odwróci

W późnych godzinach wieczornych zapadł wyrok skazujący oba oskarżonych na karę śmierci i pozbawienie obywatelskich praw honorowych na zawsze. Obszerne umotyowanie wyroku podamy jutro.

Ści potwierdził słuszność tego aktu oskarżenia. Jak stwierdzili świadkowie oskarżony ks. Gradolewski jeszcze w okresie przedwojennym był w całym tego słowa znaczeniu zwolennikiem polityki hitlerowskiej. Działal w duchu niemieckim tak gorliwie, że nawet filoniemieckie władze przedwojenne musiały hamować jego zapaly, a Polacy obecni na wygłaszanym przez niego kazaniu musieli za głośną jego niemiecką treść pisać „Boże coś Polskę...”.

Godny poplecznik „fuehrera” — ks. Gradolewski W dniach kleski wrześniowej oskarżony ks. Gradolewski pozostaje w polskiej Łodzi i w polskim kościele Sw. Krzyża odprawia aż dwa nabożeństwa w podzięce za „jeszcze jedno zwycięstwo” ozoła niemieckiego.

W krótki czas potem na plebanii, w której rezydował ks. Gradolewski zawisła hitlerowska flaga, a parafialna kancelaria „ożdobili” portret „fuehrera”. W 1940 r. oskarżony odstepuje od narodowości polskiej i zostaje zaliczony do drugiej grupy niemieckiej listy narodowościowej.

Na podstawie zeznań świadków jak i samego oskarżonego przewód sądowy stwierdził ścisłą łączność oskarżonego Gradolewskiego z funkcjonariuszami gestapo: Guntherem Fuchsem, Wilk Messnerem, Brunem, pracownikami SD Huttenburgiem i Haykiem, oraz szefem wydziału politycznego gestapo.

Dla wymienionych gestapowców oskarżony ks. Gradolewski urządził u siebie na plebanii przyjęcia. Zdra da narodu znajduje wyraz w udzieleniu tajnej policji: niemieckiej wie

Kara śmierci dla księży-gestapowców Romana Gradolewskiego i Alojzego Hoszyckiego za współdziałanie z wrogiem w zbrodni unicestwienia narodu polskiego

W czasie przewodu sądowego zeznania, w których opisuje on, w jakich okolicznościach nastąpiło podpisanie przez niego zobowiązania do współpracy z gestapo. Dokument ten cytowany przez Hoszyckiego jest identyczny ze znanymi z licznych procesów legitymacjami sprzedawczyków.

Od tego momentu następuje wykonanie przyjętych na siebie zobowiązań. Ks. Hoszycki wykorzystując zaufanie społeczeństwa do sukni kapłańskiej, zdobywa informacje o działaniach podziemnych, o osobach słuchających zagranicznego radia i donosi o nich za pośrednictwem oskarżonego ks. Gradolewskiego do gestapo.

W wyniku jego donosów aresztowanych zostaje ok. 20 osób. Część z nich przebywa w więzieniu, część skierowana zostaje do obozów koncentracyjnych. Dwaj z nich, Marian Kamiński oraz Józef Walczak, nie doczekali się wyzwolenia.

Oto rezultaty działalności obydwóch oskarżonych — stwierdza prokurator. — Oto szkoda, jaką wyrządził narodowi polskiemu, oto usługi jakie oddali okupantowi.

Prokurator żąda kary śmierci dla oskarżonych

Przedstawione tu działania oskarżonych księży: Romana Gradolewskiego i Alojzego Hoszyckiego wyznaczają w zupełności charakter zbrodni z art. 1 p. 2 dekretu o wymiarze kary dla fałszywych — hitlerowskich zbrodniarzy, winnych zagrożeń i zniszczenia się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców narodu polskiego.

Twierdzą — Wysoki Sądzie — mów prokurator — że wszystkie spon tannie złożone w śledztwie zeznania Hoszyckiego, potwierdzone na rozprawie dowodzą pewny i wystarczający dowód winy zarówno oskarżonego Hoszyckiego jak i oskarżonego Gradolewskiego.

Wine udowodniał również fragment zeznań Mariana Kamińskiego przed sądem niemieckim, który jak by za grobu mówił: „27 maja 1944 roku aresztowano mnie, ponieważ opowiedziałem niemieckiemu księdzu Alojzemu zeznania przed sądem niemieckim, który mi się złożył przez osk. Hoszyckiego

Drugi zausznik siepaczy Hitlera — ks. Hoszycki Ks. Gradolewski, aczkolwiek jest tylko zastępcą (wyznaczonym przez gestapo) wywyższonego proboszcza parafii Sw. Krzyża, ma wpływ na funkcjonowanie i obsadę innych parafii na terenie całej diecezji. Wydaje opinie o innych księżach, wyjeżdża do innych diecezji i porozumiewa się z ich administratorami. Pełni również wreszcie wyjazdowy do Berlina, do nuncjusza papieskiego.

# Bohaterowie zaleszczyckiej szosy

Jest wrzesień 1939. Z pogodnego, błękitnego nieba nie przestają spadać na Warszawę i na inne miasta bomby niemieckie. Na przedpolach Kutna, Łodzi, Wielunia porczywie walczą osamotnione i niezapatrzone polskie oddziały. Brak amunicji, zdeorganizowany transport. Jednym z ostatnich zarządzeń rządu sanacyjnego jest wezwanie do ludności cywilnej, aby w razie konieczności opuszczenia terenu przez wojska polskie — opuszczała ten teren również.

Autor tego rozporządzenia, słynny pułkownik Umiasłowski, który codziennie niemal produkował się przez radio do żołnierzy, wysnuł haniebną koncepcję zatarasowania dróg przez masy uchodźców dla... utrudnienia niemieckim kolumnom poruszania się. Niemieckie kolumny pancerne oczyszczały sobie drogi kilkoma wystrzałami. Natomiast wszelki transport, wszelka łączność polska została sparaliżowana przez istne karawany samochodów, wozów, rowerów i tłumy pieszych. Nad wypełnionymi szosami harują niemieckie myśliwce. A

ludzie wprowadzeni w błąd przez Umiasłowskiego, prą dalem i nocą na wschód, coraz dalej na wschód... Największy ruch na szosie lubelskiej. Wszystko co Polska miała w dziedzinie motoryzacji, przesuwa się przed oczyma zmęczonych piechurów. Samochody osobowe i wozy straży ogniowej. Autobusy PKP i śmieciarki zakładów oczyszczania miasta. Policja na bezkoczowcach i motocyklach.

A oto suną majestatyczne, czarne Cadillacy z autokolumny zamkowej. Wypełnione po brzegi bagażami, zakurzone, uginające się pod ciężarem żywego i martwego ładunku.

Któż to jedzie? Dokąd? Kierunek Zaleszczyki. To Mościcki, który zdążył jeszcze utworzyć ministerstwo propagandy, urzędujące w pociągu ewakuacyjnym, podąża ku granicy.

Prezydent Mościcki. Jakże długie lata spokojnej, nikomu nieznanego pracy naukowej!.. bomba wyboru z listy Pilsudskiego. Zgromadzenie Narodowe z uległością przyjmuje rzucaną kandydaturę.

A potem już tylko frak z wstęgą

orderową. Wysoki pan, o pięknych wosach. Potem reklama „powietrza górskiego”. Potem cztery miliony wypłacone za ten właśnie wynalazek. Potem skandaliki rodzinne. O, bo rodzinka pana prezydenta chciała i umiała żyć. Mogą o tym powiedzieć zamknięcia rachunkowe Fundacji Kórnickiej, gdzie urzędował synalek. Mogą powiedzieć depesze, wymieniane pomiędzy MSZ a poselstwem w Tokio.

Gdy umiera żona, pan prezydent zabiera żonę swemu adiutantowi. Usłużny Winiawa przywozi dla niej rozwód wprost z Rzymu od papieża. Adiutant dostaje awans. To przecież „bojowa zasługa”...

No i szosa zaleszczycka. A na granicy przypomina sobie prezydent Mościcki, że jako właściciel domu w Szwajcarii ma obywatelstwo szwajcarskie. I od tej chwili jest już obcym obywatelem. Daleko z tyłu pozostała Warszawa, Zamek, Polska, honor... Jest tylko listy „Cadillac”, księżeczka bankowa i paszport szwajcarski.

Szosa zaleszczycka. Sumie po niej także ciemnowidziwy Buick pana premiera. Generał Składkowski, który demagogicznie przypominał robotnikom, że był kiedyś kopalniarzem lekarzem (kosztowało to robotników przerzenie strajku) a zapomniał, że był kiedyś również lekarzem batalionowym. Nie wysiadł z Buicka, nie poszedł opatrywać ran żołnierzy i ostrzeliwanym z Messerschmidów cywilom. Generał przecież nie dostał rozkazu. A bez rozkazu... jakże? Przecież wyraźnie to pisał w „Strzępach Meldunków”. Injeccyjny wyszła od niego tylko raz. Kiedy Pilsudski na ochotnika kazał swoim ministrom podpisać rozkaz o aresztowaniu posłów, późniejszych więźniów Brzeźcia.

W artykule pt. „Kto zarabia na wyścigu zbrojeń w USA?” zamieszczonym na łamach gazety „Trud”, czytamy między innymi:

Na miejsce posadzonego w domu wiatów Forrestala, ministrem obrony USA został mianowany w dniu 1

kwietnia br. Louis Johnson. Dnia 24 kwietnia Johnson wydał rozporządzenie o przerwanu budowy 65.000-tonowego lotniskowca i o wypłacie kilkudziesięciu milionów dolarów za anulowanie tego kontraktu. Równocześnie wycofano zamówienie na bu

## Narady w Waszyngtonie



Czyli postrzyżyny brytyjskiego lwa (Rya. Kukryniksy)

## Na szpaltach prasy

**CZY AGRAFKA JEST GROZNIJSZA OD PAROWOZU**

„Trybuna Ludu” w artykule redakcyjnym zwraca uwagę na zagrożenia zapatrywania, pisząc, że w okresie mobilizacji całego społeczeństwa do zwiększonego wysiłku nie wolno nam jednak zapominać o sprawach z pozoru drobnych, o zaopatrzeniu miast i wsi w igły, o paście do butów i sznurów wadkach, o szkiełkach do lamp naftowych i wadkach na wodę, o siłkach do cedenia mleka.

Jest faktem, że i na wsi i w miastach brak jest obecnie szeregu drobnych artykułów ułatwiających życie.

Te braki — to plasek drobny, lecz złośliwy, wywołujący grzyby w pracy wielkiej maszyny.

„Trybuna Ludu” podkreśla rolę aparatu dystrybucyjnego w usunięciu tych braków, konkludując:

Jeśli zwalczamy obiektywne trudności w kolejnictwie i w ciężkim przemyśle, czyż mamy stanąć bezradnie wobec agrafek i szklanek?

Zarówno aparaty produkcyjne, jak i handlowe muszą aktywnie przystąpić do stojących przed nimi w tej dziedzinie zadań. Sprawa zaopatrzenia ludności miast i wsi w drobne artykuły codziennego użytku jest sprawą ważną.

Usunąć plasek z trybów wielkiej maszyny naszej gospodarki narodowej, to nie jest zadanie małe i nieważne.

konceptje opracowania „planu redukcji ludności na ziemi”. Oczywiście, Anglosasi, a przynajmniej — Jankesi, nie byłby objęci tym „planem” wyniszczenia. Za przykładem Hitlera, do tego przeznaczono narody „drugiej i trzeciej klasy”.

Dla usprawiedliwienia swych obłądnych rojeń twierdzą ci apostołowie katastrofy, że ziemia „zestarała się”. Nie uczynili jednak nic, aby zmocnić siłę życiową naszego globu. Natomiast tam gdzie panuje socjalizm, zamiast myśleć o niszczeniu ludności, myśli się o powiększeniu wydajności ziemi, o nowych, naukowych metodach gospodarki rolnej.

**SKOŃCZYŁ SIĘ GŁÓD CHLEBA**

Na tle pesymizmu, który cechuje Zachód, jakże radośnie możemy spojrzeć na teraźniejszość i przyszłość mi, Polacy. „Dziennik Polski” na marginesie uroczystości dożynek, pisze:

Polska już zdołała zapomnieć o latach, kiedy racjonowano chleb, bo już dość dawno odżyła samowystarczalność aprowizacyjną. Każdy rok przynosi duże postępy w dziedzinie rolnictwa, każdy okres zasiewów przynosi zmniejszenie odgógów. I teraz kiedy cała Polska radośnie święci dożynek, kiedy już zakończono zbiory zeszłoroczne, trzeba pomyśleć o jesienianych zasiewach i poważnym zadaniu powiększenia powierzchni uprawy zbóż o 300.000 ha do rekordowej cyfry 6.150.000 ha, w pierwszych zasiewach sześciolatki.

Na temat dożynek zabiera głos również „Dziennik Ludowy”, stwierdzając:

Po pięciu latach istnienia Polski Ludowej chłop czuje się prawdziwym współgospodarzem kraju, złagodził głód ziemi, otworzył się dla młodzieży wiejskiej szeroko drzwi do wszystkich szkół. Mechanizacja rolnictwa pozwala na stały odpływ sił roboczych ze wsi do miast.

Tak więc tegoroczny wrzesień, ze swym świętym żniwnym we Wrocławiu, stał się przeglądem osiągnięć wsi pracującej, która w braterskim sojuszu z klasą robotniczą z wiarą w dalsze sukcesy przystąpiła do budowy ustroju sprawiedliwości społecznej.

## Kto zarabia na wyścigu zbrojeń w USA

W artykule pt. „Kto zarabia na wyścigu zbrojeń w USA?” zamieszczonym na łamach gazety „Trud”, czytamy między innymi:

Na miejsce posadzonego w domu wiatów Forrestala, ministrem obrony USA został mianowany w dniu 1

kwietnia br. Louis Johnson. Dnia 24 kwietnia Johnson wydał rozporządzenie o przerwanu budowy 65.000-tonowego lotniskowca i o wypłacie kilkudziesięciu milionów dolarów za anulowanie tego kontraktu. Równocześnie wycofano zamówienie na bu

dwę rozmaitych typów samolotów i zawarto nowe kontrakty na budowę dalekonośnych bombowców marki „V-36”, uznanych odąd za podstawową obronę USA.

Lwią część zamówień na „V-36” otrzymało towarzystwo „Consolidated Aircraft Corporation”, której właścicielem jest milioner Lloyd Odium. Warto dodać, że minister obrony Johnson przez dłuższy czas był dyrektorem i radcą prawnym tego towarzystwa, a więc był bezpośrednio zainteresowany w jego rozkwicie.

Nominacja Johnsona zapoczątkowała historię, którą gazety amerykańskie ochrzciły mianem „prawdziwej wojny między lotnictwem wojskowym a marynarką wojenną USA”. W rzeczywistości była to „wojna” między rywalizującymi towarzystwami, z których każde usiłuje wydrzeć jak największą sumę z 15 miliardów dolarów, wyasygnowanych na potrzeby sił zbrojnych USA w tegorocznym budżecie.

Sprawa nie ograniczyła się do kłót ni na łamach prasy. Zapachniało wielkim skandalem. Członek Komisji Izby Reprezentantów do spraw sił zbrojnych, van Sendt, oświadczył w Kongresie, że „kursują alarmujące pogłoski o udziale Johnsona i Odiuma w sprawie nabycia bombowców „V-36”.

Trzeba było przeprowadzić śledztwo. Jednakże, sprawie tej z miejsca ukroczył. Komisja pośpiesznie przyznała, że Johnson i inne osoby, przeciwko którym wysunęli zarzuty, są rzekomo „wolne od wszelkich podejrzeń”.

Z bitwy między rywalizującymi towarzystwami lotniczymi i okrętowym Louis Johnson wyszedł zwycięsko, jeśli nie jako dowódca, to w każdym razie jako były dyrektor towarzystwa „Consolidated Aircraft Corporation”.

Istnieją wszelkie podstawy, aby ze zwiastwa cieszyli się również ci przemysłowcy, na których syple się złoty deszcz funduszy, przeznaczonych na potrzeby amerykańskich sił zbrojnych.

## KANIBALE KRACZA — TRAKTOR JEDZIE DALEJ...

W tymże samym numerze „Trybuny Ludu” znajdujemy artykuł, omawiający olbrzymie postępy rolnictwa w ZSRR. Autor zwraca uwagę, że:

Wyznawcy neomaltuzjanizmu i lombrozjonizmu twierdzą dziś, że światu, a Europie w szczególności — grozi przeludnienie. „Wszystko co czynimy w celu podniesienia stanu liczebnego ludności wyrządza szkodę nam i Europie. Stabilizacja, a następnie zmniejszenie przyrostu naturalnego narodów Europy — stanowiłyby największy wkład w dzieło powszechnego pokoju i rozkwitu” („Vogt”, „Droga ratunku”).

Panowie Pearson i Carper w swej brukowej publikacji pod tyt. „Głód światowy” wysunęli nawet

Dziś pan premier płynie ku dalekim krajom. Czy śnił mu się sklep masarski w Tel-Awivie? Może. Napewno najmniej myślał o Polsce, którą — sternik nawy państwowej — porzucił w chwili katastrofy.

A to cóż? Kilka limuzyn ze znakami dyplomatycznymi. A między nimi auto znane z dziedzińca na Wierzbowcu. To wyjechał pan minister Beck. Po co? Dlaczego? Cóż może złożyć spotkanie od Niemców ich służbę najwierniejszego? Przecież lata całe wspólnej pracy minęły. I w Akademii Handlowej w Wiedniu i później w Komendzie Naczelnej POW Nr 3 na Ukrainie, gdzie wspólnie z wywiadem niemieckim i austriackim organizowano siatkę szpiegowsko-dywersyjną. Późniejszy major Beck z II Oddziału sztabu generalnego posłał do Rosji truznicę i pieniądze dla organizacji terrorystycznej eserowców Sawinkowa. Plk. Beck jeździł do Paryża, by jako atache wojskowy dostarczyć Niemcom dane o armii francuskiej, uzyskane z rąk swego stanowiska.

Z Paryża do Polski wraca już minister Beck, by dalej kontynuować swą służbę dla Niemców. Wszędzie wierny, zawsze pierwszy. Pierwszy — gdy trzeba uznać zabór Abisynii, pierwszy, gdy trzeba rozbić, w myśl interesów niemieckich, Ligę Narodów. Pierwszy — gdy powstaje marionetkowe przez Niemców stworzone Państwo Słowackie — uznaje jego niepodległość. Czemu więc sunie po zaleszczyckiej szosie? Czego się obawia? Czy może na krótką

W podobny sposób brzmią słowa listu ks. Tokarka z obozu w Dachau, w którym jasno wskazuje na Hożyckiego, jako na swego denuncjatora.

Wysoki Sądzie — wola prokurator Kulesza kończąc swe przemówienie — na podstawie materiału, ujawnionego w toku niniejszego procesu, na tle historycznych już danych z okresu okupacji, zarysowujących wyraźną granicę między tym co postępowe i patriotyczne, a tym co wsteczne, reakcyjne, samolubne, antynarodowe i zdradzieckie — rysują się wyraźnie osoby oskarżonych ks. Romana Gradolewskiego i ks. Alojzego Hożyckiego.

**KSIEŻA CI WYSZLI Z REAKCYJNEJ CZĘŚCI DUCHOWIEŃSTWA, I TERAZ PODAJĄ POMOCNĄ RĘKĘ WROGOWI, WSPÓŁDZIAŁALI W DZIELE UNICESTWIENIA NARODU POLSKIEGO.**

Kary na tych ludzi żądają świetlane nazwiska bojowników o wolność, a wśród nich i duchownych, którzy walczyli, cierpieli, a także ginęli wraz z ludem polskim. Żąda jej rozpaczy Petroneli Kamińskiej - Sztańderskiej, nie mogącej przeboleć śmierci swego syna, ani zapomnieć widoku jego postaci, majaczącej w męczeń-

## Kara śmierci dla księży-gestapowców

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej).

W oszę obywateli sędziowie — mów wśród głębokiej ciszy prokurator Kulesza — o wymierzenie zdrajcom kary przewidzianej art. 1 dekretu sierpniowego — kary śmierci.

W dalszym ciągu rozprawy przemówienia wygłosili obrońca osk. ks. Gradolewskiego adw. Walkiewicz oraz obrońca osk. ks. Hożyckiego — adw. Czubiński.

**PRZEMÓWIENIA OBROŃCÓW**

Adw. Walkiewicz usiłuje przeprowadzić tezę, iż osk. ks. Gradolewski działał w dobrej wierze, przyjmując volksliste. Obrońca pomija zeznania szeregu świadków, które obciążają osk. ks. Gradolewskiego, powołuje się na tomiast na bardzo nieliczne wypadki niedokonania przez oskarżonego do nosów na Polaków pomimo, że o ich miejscu ukrycia oskarżony wiedział. Uszuwanie wiernych z kościoła było rzekomo powodowane tym, że było to, jak się wyraził w czasie rozprawy osk. ks. Hożyckiego „dewotki”, których obecność w kościele narażała go na nieprzyjemności. Dla zapobieżenia tym nieprzyjemności osk. ks. Gradolewski kazał usuwać Polaków z kościoła.

Adw. Czubiński usiłuje dowieść, że osk. ks. Hożycki do przyjęcia volkslisty oraz do zeznań i donosów do gestapo został rzekomo zmuszony. Zeznania poczynione przez osk. ks. Hożyckiego w czasie śledztwa i rozprawy, obciążające jego i współoskarżonego ks. Gradolewskiego, wpływają rzekomo — jak utrzymuje obrońca z niskiego poziomu umysłowego oskarżonego.

W ostatnim słowie osk. ks. Gradolewski i ks. Hożycki podtrzymywali tezy zgłoszone przez obronę.

## Urządzenie pokoju, w którym mnie przyjął, nie imponowało przepychem, nie zachwycało wytwornością. Było solidne — to wszystko, co można było o nim powiedzieć.

W tym domu bywają zapewne słonie — tę oto myśl nasuwały mi.

— To pan jest... milionerem? — zapytałam nie wierząc własnym oczom.

— O tak! — odpowiedział i potwierdził ruchem głowy.

Udałem, że wierzę, i postanowiłem odrazu wyprowadzić go na czystą wodę.

— Ile mięsa może pan zjeść na śniadanie? — zagadnąłem go.

— Nie jadam mięsa! Oznajmił milioner. — Cwiartka pomarańcy, jajko, mała filiżanka herbaty — to wszystko...

Jego niewinne oczy niemowlecia świeciły blado, jak dwie duże krople mętnej wody, i nie dojrzałem w nich ani jednej isierki kłamstwa.

— Dobrze! — powiedziałem zdumiony. — Zechce pan jednak być szczerzy i powiedzieć mi otwarcie — ile razy dziennie pan jada?

— Dwa razy! — odpowiedział spokojnie. — Śniadanie i obiad — to mi najzupełniej wystarcza. Na obiad — talerz zupy, drób i coś słodkiego. Owoce. Filiżanka kawy. Cygaro-

## MAKSYM GORKI

**Meden z królów REPUBLIKI**

(2)

Dziwne, że mimo wszystko nie umiałem sobie wyobrazić — jak wygląda głowa tego potwora. Co więcej — wydawało mi się, że głowa jest całkiem zębna wobec takiej masy mięśni i kości, ożywionych żądzą wyciskania zewsząd złota. Moje wyobrażenie o milionerze nie przybrało jeszcze zakończonej formy. Krótko mówiąc milioner — były to przede wszystkim długie, elastyczne ręce. Ogarnęły one całą kulę ziemską, podniosły ją ku głębokiej, ciemnej paszczy i paszcza ta zachylająca się żarłocznie slińną sse, gryzie i żuje naszą planetę, jak gorący pieczony kartofel...

Wyobraźcie sobie moje zdumienie, kiedy spotkawszy milionera przekonałem się, że jest to najzwyczajniejszy człowiek.

## Siedział przede mną w fotelu długi, chudy starzec; na brzuchu normalnych rozmiarów splełt spokojnie brązowe, pomarszczone dłonie zwykłej ludzkiej wielkości. Zwiędła skóra twarzy była starannie wygolona, opuszczona dolna warga zdradzała zmęczenie i odsłaniała dobrze zrobione szczęki, w których tkwiły złote zęby. Górna warga — wygolona, cienka, bezkrwista — szczerze przylegała do jego maszynki do żucia i przy mówieniu prawie się nie poruszała. Jego bezbarwne oczy były pozbawione brwi, a na matowej czasce nie było ani jedne go włosa. Zdawało się, że twarzy tej brak trochę skóry i cała ona — czerwonawa, nieruchoma, gładka — przypominała twarz noworodka. Trudno było określić, czy ta istota znajduje się na początku czy też u kresu swego życia...

Ubrany był również jak zwykły śmiertelnik. Pierścień, zegarek, zęby — tylko to było na nim złote. Wszystko to razem wzięte nie ważyło zapewne więcej niż pół funta. W ogóle człowiek ten przypominał raczej starego sługę z arystokratycznego europejskiego domu...

## Urządzenie pokoju, w którym mnie przyjął, nie imponowało przepychem, nie zachwycało wytwornością. Było solidne — to wszystko, co można było o nim powiedzieć.

W tym domu bywają zapewne słonie — tę oto myśl nasuwały mi.

— To pan jest... milionerem? — zapytałam nie wierząc własnym oczom.

— O tak! — odpowiedział i potwierdził ruchem głowy.

Udałem, że wierzę, i postanowiłem odrazu wyprowadzić go na czystą wodę.

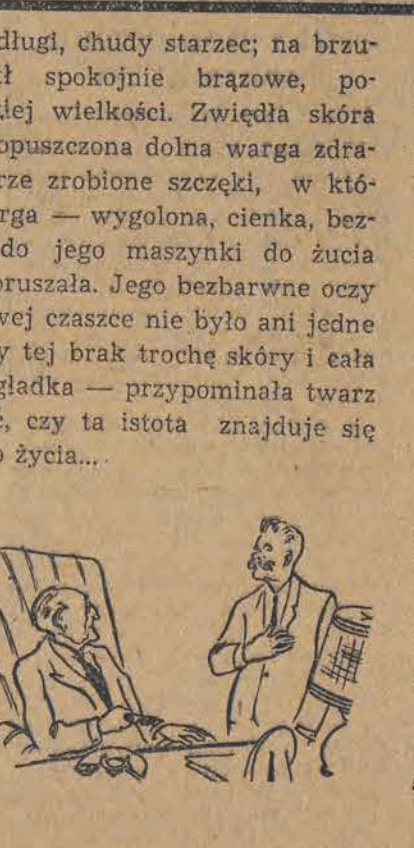
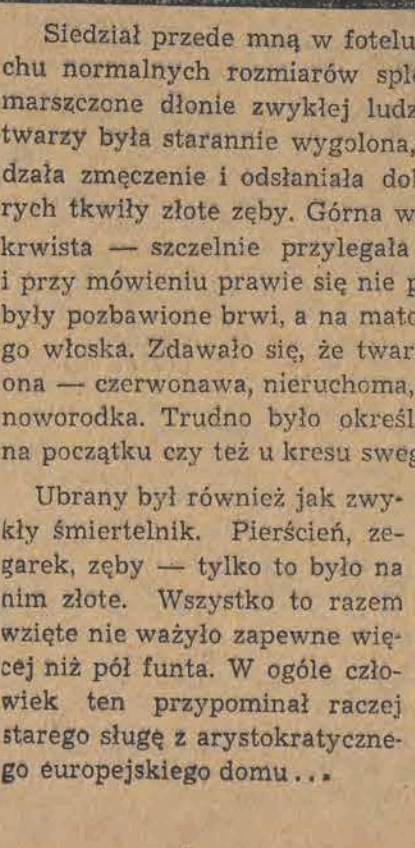
— Ile mięsa może pan zjeść na śniadanie? — zagadnąłem go.

— Nie jadam mięsa! Oznajmił milioner. — Cwiartka pomarańcy, jajko, mała filiżanka herbaty — to wszystko...

Jego niewinne oczy niemowlecia świeciły blado, jak dwie duże krople mętnej wody, i nie dojrzałem w nich ani jednej isierki kłamstwa.

— Dobrze! — powiedziałem zdumiony. — Zechce pan jednak być szczerzy i powiedzieć mi otwarcie — ile razy dziennie pan jada?

— Dwa razy! — odpowiedział spokojnie. — Śniadanie i obiad — to mi najzupełniej wystarcza. Na obiad — talerz zupy, drób i coś słodkiego. Owoce. Filiżanka kawy. Cygaro-



# Ilość musi iść w parze z jakością

Jakość produkcji uległa ostatnio poprawie — lecz gorzej przedstawiła się sytuacja. Oto krótka charakterystyka sytuacji w Nowej Tkalni PZPB nr 1. To nie jest taka prosta sprawa i nie dotrzymanie planu ilościowego nie wynika tylko z wolniejszego tempa pracy tkaczy, likwidujących błędy. Zaważyły tu również i inne przyczyny. Ale o nich potem. Najpierw — odgłosy nowego systemu premiowania w „bawelnianej jedynce”.

## POPRAWA JAKOŚCI

We wszystkich oddziałach wiadać, że nowy regulamin wchodzi stopniowo w życie. Na snowadach leżą równo ułożone pęki i zgrubienia. W skrzyńkach szpulki z pojedynkami. Mimo to snowaczki i przewijaczki wciąż jeszcze nie dość dokładnie wylapują błędy. Uwidacznia się to całkiem wyraźnie w tkalni. Przechodzimy wzdłuż szpaleru krosien. Wśród nici osnowy migają pęki, zaczepiając przędzę i powodując zerwa-

nia, a następnie nieznacznie wra- białają się w towar.

Są jednak tkacze, którzy i z pę- kami dają sobie radę. Chociażby- tow. Wacław Majewski. Pracuje na czterech zakładowych krosnach i od początku bieżącego roku miał tylko 2 sztuki sekundy. Ale tow. Majewski chodzi dokola swych krosien i „poltuje” na błędy w osnowie, nie czekając, aż wrobią się w towar i trzeba będzie je wypruć. Jego krosna i zakładowe maszyny zawsze są w dobrym stanie. Tow. Majewski troskliwie dba o nie i nie dopusz- cza do postojów. Podobnie pracuje jego sąsiadka. Ale trzecia z kolei tkaczka, Anna Pilawa, cho- ciał ma te same warunki pracy, co i tamci narzeka stale na różne przeszkody w pracy — to wątek zły, to osnowa, to warsztaty się psują. Ma więc braki i sekundy.

## O CZYM NALEŻY PAMIĘTAĆ.

Sala I-sza ma na ogół dobre wy- niki. W ogóle znacznie poprawiły się tkaliny szerokie. W wąskich jeszcze często zdarza-

się błędy. Wąskie krosna idą- szybciej.

Krótką pogawędkę z brakarza- mi. Jest ich tutaj 82 ch. Wszyscy oni jednogłośnie przyznają, że od pierwszego września ilość błędów- zmalała. Rzadko zdarzają się gnia- zda i zryw wielonitkowe. Naj- częściej występują jeszcze zbiecia, niedobicia, lub małe zrywy. Pla- my są z miejsca usuwane przez brakarzy. I jeszcze jeden błąd, na- który tkacze nie zwracają uwagi: sztuka towaru winna być zakoń- czona na „znaku”, czyli na ozna- czonym w osnowie metrażu. Tym- czasem przez nieuwagę tkacz czę- sto nadrabia jeszcze jeden metr lub dwa i wówczas taka sztuka- nie może być zakwalifikowana na ekstrę, chociaż nawet nie po- siada ani jednego błędu.

W ocenie jakości produkcji- przytoczyć trzeba także zdanie- czyszczałek: sztuki wyprodukowa- ne w bieżącym miesiącu są wed- ług nich znacznie lepsze.

## DLACZEGO GRUPY ZWIĄZKO- WE NIE ROZPOCZĘŁY JESZCZE PRACY?

Wczoraj w Nowej Tkalni stało- nieczynnych tysięcy krosien. Przed- wczoraj — 1.100. I tak od dłuż- szego już czasu brzmiały raporty- dyrektora tkalni. Plan ilościowy- nie został wykonany w ciągu ubie- głych miesięcy, nie jest wykonany- i obecnie. Jakże się tego przy- czyni? Jest jedna najważniejsza, usuwająca w cień wszystkie inne- nieusprawiedliwione nieobecności- tkaczy. Drugą przyczynę stanowi- brak nowych sił. Urząd Zatrudnie- nia w myśl swej obywatelskiej ot- wartej wprawdzie filii na terenie za- kładów, lecz angażowanie now- ych robotników nie odbywa się- dotychczas tak, jak należy. Nasze- największe zakłady bawelniane- powinny mieć zapewnioną dosta- teczność sił roboczych.

Wracając do sprawy nieobecności- pytamy, jak występuje się prze- ciw tym, którzy stale opuszczają- dni pracy? Jak przeciwdziałają- temu niepożądanemu zjawisku- grupy związkowe? I tu wychodzi- „sztydło z worka”. Mężowie zaufa- nia nie zostali jeszcze przeszkole-

ni. Grupy związkowe w „Jedyn- ce” dotychczas nie rozpoczęły pra- cy. Nie nawiązano więc łączności- między robotnikami a Radą Za- kładową i Oddziałem Związków. Oczywiście, w pierwszym oddziale- ponosi tu winę IV-ty Oddział Związków, który chociaż mieści- się na terenie zakładów „Jedyn- ki”, nie potrafił jeszcze odpowied- nie zorganizować swej pracy. Co- może zdziałać kilku radnych w ta- kim olbrzymim, jak PZPB nr 1, skoro nie mają oni do pomocy- przeszkolonych mężów zaufania i- zorganizowanych grup związkow- ych?

Można jeszcze w różnych odd- działach spotkać robotników, nie- znających dobrze zasad nowego- regulaminu oraz takich, którzy- nie wykonują baz akordowych, nikt jednak nie wnika, jakie są- tego przyczyny. Lecz przede wszy- stkimi owa ogromna ilość opusz- czonych bez usprawiedliwienia- godzin stanowi oczywiście skutek- zupełnej bierności grup związkow- ych. Brak w „Jedynce” czynni- ka uświadamiającego, przekony- wującego, kontrolującego. Niejed- no w tej dziedzinie dałoby się- również zarzucić organizacji par- tyjnej.

H. Sam.



## Cena zdrady

Jak już doniosły depesze, rząd Tito otrzymał pożyczkę w wysokości 20 milionów dolarów z amerykańskiego Banku Eksportowo-Importowego; 12 milionów jugosłowiańskiej juherer ma otrzymać za to „na rączkę”, zaś resztę — po 1 lipca 1950 r. Według warunków umowy, spłata pożyczki odby- wać się będzie w SUROWCACH STRATEGICZNYCH.

Należy podkreślić, że udzielenie pożyczki belgradzkiemu rządowi nastąpiło w trybie niezwykle przyspieszonym, rząd titowski bowiem zaledwie PRZED DWOMA TYGODNIAMI (!) zwrócił się oficjalnie o tę pożyczkę, a usłuzni machery z Banku Eksportowo-Importowego — na skinięcie Depar- tamentu Stanu — pośpieszyli z zaliczeniem prośby. Zawarcie trans- akcji towarzyszyła habasliwa propaganda prasy amerykańskiej, która wyudawiała pod niebiosy osobę belgradzkiego dyktatora i jego rząd.

Jak wyglądają te rzady, o tym w pełnym stopniu zaświadczyć mogą in- formacje, iż rząd belgradzki wydał zakaz słuchania audycji radia moskiew- skiego, przedsięwzięcie jednocześnie rozmiata — choć mało skuteczne — skroki w celu utrudnienia ich odbioru. Natomiast w niektórych miejscowości- ciach policja prosto skonfiskowała radiosłuchaczom odbiorniki.

Te radiowe represje, acz bardzo charakterystyczne, nie są jednak by- najmniej oryginalnym pomysłem Kankowicza i S-ki. Przypomnijmy sobie- przecież dokładnie, że kubek w kubek takie same metody stosowali... hitle- rowcy i w krajach okupowanych konfiskowali aparaty radiowe, zaś u siebie, w Reichu, pod najvarozesnymi kurami, zabrali słuchac audycji zagranicz- nych.

Titowski metody rzadzenia, oparte na terrrore i represjach, mają, jak- wynika z tego, niezmiennie „klubno” tradycje. Ale jak inaczej utrzymać- się przy władzy, jak inaczej zapewnić sobie jeszcze na czas pewien tzw. spokój w kraju i dostęp do amerykańskich dolarów?... Na bagnatach poli- cyjnych długo jednak siedzieć nie można, a konfiskowaniem radiodobi- orników nie zgłuszysz się głosu PRAWDY, która tak czy inaczej dociera do- kraju, zamkniętego przez titowską klikę w folciark amerykańskich im- perialistów.

B. D.

## Falsz tylko szkodzi

### List d-ra Pelińskiego do Redakcji „Głosu”

Jestem dyrektorem IV Państw. Gimnazjum i Liceum im. E. Sczanieckiej w Łodzi. Jest to szkoła 11-letnia i liczy około 900 młodzieży. W szkole przez Władze mi powierzonej — wbrew oświadczeniu papieskiemu — lekcje religii odbywały się i odbywają normalnie na równi z innymi przedmiotami nauczania. Na stopniu licealnym prowadzi je etatowy prefekt mgr. ks. Stanisław Pniowski, na stopniu zaś podstawowym katechetka Cecylia Bojasińska.

Wychowankowie nasi nie napotykali i nie napotykają na żadne zgromażenie i ograniczenia w wychowaniu religijnym, co zresztą potwierdza młodzież, rodzice i nauczycielstwo — i wszyscy oczekujemy, że sam Episkopat sprostuje niezgodne z rzeczywistością oświadczenie papieża.

Dr. Stanisław Peliński

Dyrektor IV. Państw. Gimm. i Liceum w Łodzi.

## Czy to nikomu już nie potrzebne?

### Dwa cenne wentylatory porzucone na łaskę losu

Niektórzy przechodzą ul. 1-go Maja w pobliżu ul. Towarowej, zawsze intrzygowały mnie stojące daleko w polu, w stronę ul. 11-go Listopada, jakieś dziwaczne, wielkie pudła czy też maszyny.

Wreszcie pewnego razu nie wytrzymałem i poszedłem obejrzeć z bliska, co to właściwie jest. Okazało się, że są to olbrzymie rozmia- rów dwa wentylatory, które deszcz, śnieg, mróz i słońce na zmianę prze- istaczają powoli, lecz systematycznie w kupie przeżartego rdzą żela- stwa i blachy.

Bardzo często słyszy się w łódz- kich fabrykach, że nie można zało-

żyć urządzeń wentylacyjnych z po- wodu braku wentylatorów. Jeżeli ja- kiś zakład poczyni zamówienie na- nie, to musi miesiącami czekać na- jego wykonanie. Tymczasem tu ta- kie dwa kolosy stoją bezzużytecznie i niszczeją.

Sądząc z wyglądu tych porzuce- nych wentylatorów, są to aparaty- takiego typu, jakie mają zastosowa- nie przy suszarkach w przemyśle- włókienniczym, a przecież właśnie- trzy oddziały zakładów wielnianych- przy ul. Al. 1-go Maja mieszczą się i należałoby przypuszczać, że prze- chodzący tędy fachowcy powinni za- interesować się tą sprawą. Jeśli wen-

tylatory te już nie nadawałyby się- w całości do użytku nawet po doko- naniu remontu, to można je chociaż- rozebrać na części, ale aby tak mar- niąły bezzużytecznie — to nie jest- dopuszczalne.

## Nasi korespondenci fabryczni piszą

# Wczasy w Międzyzdrojach

Międzyzdroje — piękna letniskowa- nadmorska miejscowość, jest dzisiaj- jednym z najpopularniejszych ośrod- ków wczasowych w Polsce. Tutaj od- poczywać po mżolonej pracy górnicy- śląscy, łódzcy włókiennicze i tutaj- nabiera sił i zdrowia młodzież aka- demicka i szkolna. Międzyzdroje tę- nią i wesołego rana do późnej no- cy gwarem, śmiechem i śpiewem. Wśród wczasowiczów spotykamy nie- tylko naszych polskich przodow- ków pracy i naszą młodzież akade- micką, ale również studentów i ro- botników czeskich. Nasi mili goście- zagraniczni przyjeżdżają się w nie- malej mierze do ożywienia nastroju- w Międzyzdrojach, uczą nas czes- kich tańców, piosenek i czeskich gier- towarzyskich. Zabawy studenckie,- polsko-czeskie, zwabiają niezliczone- ilości żądnych pogodnej rozrywkę- wczasowiczów, których, niestety, nie- jest w stanie pomieścić dość zreszta- obszerna sala Domu Zdrojowego.

Z domu wypoczynkowego są wszy- scy zadowoleni, bo posiadają do- swej dyspozycji nie tylko piękne wid- ki, morze i powietrze — ale otrzy- mują smaczne i obfite posiłki. Tyle o blaskach w Międzyzdrojach.- Są jednak, niestety, i cienie. Naj- większa i najsmutniejsza z bolżezek- to — brud. Po prostu ma się wraże- nie, że nikt tutaj nie sprząta ulic. Instruktorzy kulturalno - oświatowi- powinni korzystać z każdej okazji, by- w formie nienauzającej poncząc- wczasowiczów o tym, że rozbita bu- telka na plaży może kogoś zraniać- a rzucona na trawnik torbica od o- woców, pomnożona przez ilość ru- zających zmienia reprezentacyjną- miejscowość w... śmietnik.

Poza tym jest jeden brak, który- daje się dotkliwie odczuć. Mianowi- cie — brak instruktorów kulturalno- oświatowych, którzy by w świetlicach- prowadzili gry towarzyskie, zabawy- i tańce oraz organizowali amato- rskie koncerty. Są wprawdzie takie- Domy Wypoczynkowe, w których- świetlice i życie towarzyskie są na- leżnie zorganizowane, w większej- jednak części świetlice stoją pustka- mi mimo, iż niejedyn robotnik chę- tnie spędziłby tam wieczór.

Teresa Waśniwska- korespondent „Głosu”

Go wstrzymuje współzawodnictwo- jakościowe w ŁZWANN-Zakład A-22- się zwłaszcza do Łódzkich Zakła- dów Wytwórczych Aparatów Niskie- go Napięcia — Zakład A-22.

W oddziale montażu znam takich- partyjnych i bezpartyjnych robotni- ków, między innymi — tow. Gry- gulewski, Cieślakowa i Janicki- — którzy już dwa tygodnie temu- wystąpili z inicjatywą zorganiza- zowania współzawodnictwa pracy- na odcinku jakościowym.

Uważałem za swój obowiązek- powiadomić przedstawicieli partyjnej- organizacji podstawowej i Rady Za- kładowej o pragnieniu ze strony ro- botników rozwinięcia współzawod- nictwa jakościowego. Do tej jednak- pory nikt w naszym zakładzie nie- pomógł robotnikom w zorganizowa- niu pierwszego zespołu jakościowe- go współzawodnictwa pracy.

A sprawa podniesienia jakości w- naszym zakładzie jest pilna. Wiem- z rozmowy z przewodniczącym na- szszej Rady Zakładowej, tow. Kacz- markiem, że produkujemy okreso- wo do 25 proc. braków. Prawdy, że ani organizacja partyj- na, ani Rada Zakładowa nie za- niedbują wleń środków, w celu- przeciwdziałania brakorobstwu. Wy- daje mi się jednak, że orężem naj- skuteczniejszym w walce z brakami- jest współzawodnictwo jakościowe.

Korespondent „Głosu Robotniczego”- z „Famatka”- (-) Kaszowicz L.

Przedterminowe wykonanie planu- 3-letniego przez Centralny Zarząd- Przemysłu Maszynowego jest wiel- kim sukcesem, zwłaszcza, że wszy- stkie prawie zakłady pracy objęte- były po wywołaniu w stanie całkow- itej dewastacji. Mimo to przemysł- maszynowy potrafił się nie tylko- dźwignąć i odbudować, ale i powa- żnie zwiększył i rozszerzył zakres- produkcji.

I tak na przykład w dziale budo- wy maszyn włókienniczych produku- jemy obecnie zgrzeblarki bawelnia- ne, selfaktory S-4, krosna automa- tyczne, części zamienne do maszyn- włókienniczych itp.

W dziale obrabiarek wyprodukowali- śmy szereg nowych typów, a produ- kuujemy dziś pięciokrotnie więcej- obrabiarek, niż przed wojną.

Do przedterminowego wykonania- planu 3-letniego przyczyniła się- przede wszystkim wspaniała postać- polskiego metalowca, dobrze zor- ganizowane współzawodnictwo i- racjonalizatorstwo.

Na czoło przodowników pracy i- racjonalizatorów wysunęli się między- innymi łodzianie: Władysław Do- ruch, ślusarz Zakładów Mechanicz- nych im. Strzelczyka — 13-krotny- przodownik pracy, odznaczony orde- rem „Sztandaru Pracy” I klasy; Marian Ruta, tokarz Widzewskiej- Fabryki Maszyn Włókienniczych — wielokrotny racjonalizator, odznaczo- ny orderem „Sztandaru Pracy” I kl. i Kazimierz Pikala, tokarz, brzyd- zista Widzewskiej Fabryki Maszyn- Włókienniczych, odznaczony orderem „Sztandaru Pracy” II klasy, i wielu- innych.

## Na Froncie WSPÓLZAWODNICTWA PRACY

### Najlepszy rozbijacz bel w przedzalni na „Księżym Młynie”

Rozbijanie bel bawełny, to nie ta- ka prosta i łatwa praca, jakby się na- pozór wydawało. Ogromne paki ba- wełny odbywają daleką drogę z Afry- ki, Azji lub Ameryki, zanim dotrą do- łódzkich fabryk. Rozbijanie tych pak- — to pierwszy etap produkcji. Od od- powiedniego wykonania tej pracy w- dużym stopniu zależy jakość produ- kowanej następnie przędzy i towa- rów. Rozbijacz bel nie może pracowa- ć mechanicznie. Musi on zwracać- uwagę na wiele rzeczy, usunąć za- nieczyszczenia z bawełny i układać- ją według jednolitego koloru. Jeżeli- dopuści się nieobalstwo, nie zwraca- jąc uwagi na odcień bawełny, to wie- dy w towarze wyjdą pasy, które u- widoczną się po ufarbowaniu tkani- ny. Aby temu zapobiec, aby podnieść- poczucie odpowiedzialności wśród- rozbijaczy bel, przewidziano dla nich- w nowym systemie premiowania- pienię ryczałtowa w wysokości 1.500 zł miesięcznie, plus 100 zł za- każdą sztukę zakwalifikowaną bę- łę bawełny. Jednak każde uchybienie- rozbijacza pociągane za sobą karę- 300 złotych odciąganych z owej pre- mii ryczałtowej.



Rozmawiamy z ob. Walentym Lu- czkiem, najlepszym rozbijaczem bel- przedzalni na Księżym Młynie. Czy- miał już jaką reklamację? — Dotych- czas żadnej. Tak zresztą było i daw- niej, w ciągu ubiegłych miesięcy. Zawsze odkiadał na bok bawełne-

## Pierwszy Klub Racjonalizatorów w Łodzi

Z inicjatywy pracowników Łódz- kiej Fabryki Maszyn Tkackich —- Piotkowska 170 — powstał pierwszy- w Łodzi Klub Racjonalizatorów.

Klub ten, którego przewodnictwem- objął Dyr. techniczny „Famatka” —- ob. Inż. Zbigniew Skoczynski, docen- nając rolę i znaczenie racjonaliza- cji pracy dla gospodarki narodowej- postanowił zerwać z dotychczasowa- przypadkowością w ruchu racjona- lizatorskim, nadając mu odpowiedni- kierunek, uwzględniający przede- wszystkim najpilniejsze potrzeby- fabryki.

Myślą przewodnią Klubu jest- pobudzenie twórczej inicjatywy ro- botnika

Wspólna wymiana doświadczeń- i połączenie wiedzy teoretycznej- inżyniera z doświadczeniem majstra- czy robotnika - fachowca usuwa- dotychczasowe trudności i pietro- cze się przed wieloma utalento- wanymi robotnikami, borykającymi- się z brakiem wiadomości nauko- wych.

Dlatego też, Klub nasz, zrywa z- „polityką własnego podwórka” i- wzywa inne zakłady przemysłu me- talowego na terenie Łodzi do współ- pracy i wymiany doświadczeń.

Korespondent „Głosu Robotniczego”- z „Famatka”- (-) Kaszowicz L.



Kronika Tomaszowa



KOMU WINSZUJEMY

Czwartek, dnia 15 września 1949 r.  
Dziś: M. B. Bol.

Ważniejsze telefony

Straż Pożarna — 51  
Milicja Obywatelska — 47  
Dworzec Kolejowy — 4

Adres Redakcji: R.S.W. „Prasa”,  
Plac Kościuszki 16, telef. 2-50,  
godziny przyjęć 10-12.

Zebrań słuchaczy  
Uniwersytetu Powszechnego

Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Tomaszowie Maz. zawiadamia, że w dniu 15 września 1949 roku o godzinie 18 w lokalu Związku Zawodowego przy ul. Armii Czerwonej 6 odbędzie się zebrań informacyjne słuchaczy Uniwersytetu Powszechnego w Tomaszowie Maz.

Wycieczka do Krakowa

Referat Socjalny Państwowych Zakładów Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Nr 3 urzęda wydziału dwudniową do Krakowa, Wieliczki, Oświęcimia i Ojcowa. Wyjazd uczestników wycieczki nastąpi w dniu 16. 9. 49 r.

Z narady wytwórczej PZPW Nr 29

Wszelkie braki i niedomagania w produkcji  
muszą być jak najrychlej zlikwidowane

W ub. poniedziałek odbyła się w PZPW Nr 29 narada wytwórcza poświęcona omówieniu spraw, związanych z dalszą produkcją w roku bieżącym oraz omówieniu i przedyskutowaniu opracowanego planu na rok 1950. W naradzie technicznej oprócz dyrekcji zakładu, Rady Zakładowej, przedstawicieli podstawowej organizacji partyjnej wzięli udział kierownicy i majstrowie poszczególnych oddziałów, przedstawiciele organizacji społecznych oraz przedownicy pracy. Naradę rozpoczęto sprawozdaniem z wykonania planu na sierpień.

Wszystkie oddziały produkcyjne plan na sierpień wykonały z nadwyżką: przedziałnia — 123,1 procent, tkalnia — 100,1 procent i wykończalnia — 108 procent, osiągając jednocześnie wzrost I gat. tkanin o 1 procent.

Aczkolwiek uzyskanie tych wyników jest zadawalające to jednak trzeba wiedzieć, — podkreślił kier. produkcji ob. Szlag — że zostały one osiągnięte w trudnych warunkach. Istniała obawa, że tkalnia planu swego na sierpień nie wykona. Obecnie tkalnia pracuje wydajnie, a jeśli chodzi o jakość materiału, to w pierwszej dekadzie bieżącego miesiąca wzrosła ona o 5,1 procent. Wskazuje to na to, że plan na wrzesień zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym zostanie znacznie przekroczony.

Sprawa dalszej produkcji w bież. roku jest sprawą bardzo poważną — produkcja z dnia na dzień musi wzrastać, chodzi przecież o wykonanie planu trzyletniego przed terminem. Dlatego też należy dążyć do wszelkich starań, by oddziały

zwiększyły swą produkcję. Najbardziej rolę odgrywa tkalnia. Na oddział ten należy zwrócić uwagę, by praca dawała tam lepsze efekty, by wszyscy robotnicy wyrabiali zaplanowane normy dzienne.

Już obecnie należy uświadamiać załogę o konieczności zwiększenia produkcji, gdyż już niedługo, za kilka miesięcy staną przed nią nowe zadania. Zadaniem tym, to produkcja na rok 1950.

PLAN NA ROK 1950

Omawiając plan na rok 1950 tow. Rybński podkreślił, że plan ten w stosunku do planu na rok bieżący został podwyższony o 11 procent. W stosunku dziennym produkcja w roku 1950 przedstawia się następująco: dla przedziałni norma dzienna wynosi 872 kg przedży kilogramów numerów 9 544, tkalni 1 626 mtr. — wtków 3 198 tysięcy, wykończalni 1 510 mtr tkanin.

Powyzsze dane wskazują, że zaplanowane normy dzienne dla wszystkich oddziałów produkcyjnych zostały podwyższone i to nie przypadkowo, lecz na pod-

stawie dokładnych wyliczeń przy uwzględnieniu wszelkich ewentualnie mogących powstać przeszkód w produkcji.

Ogólna wartość zaplanowanej produkcji na rok 1950 według cen niezmiennych wynosi 7 530 600 złotych. Suma ta w porównaniu do ogólnej wartości produkcji, jaka zostanie wykonana w bież. roku wzrosła o 1 202 600 zł. w stosunku do ogólnej produkcji, wykonanej w 1948 r. — o 2 250 600 zł.

W ożywionej dyskusji, jaka się wywiązała — a po omówieniu planu produkcyjnego na rok 1950, pierwszy zabrał głos dyr. naczelny tow. Żecin. Mówiąc o produkcji tow. Żecin podkreślił, że przede wszystkim należy wzmocnić wysiłek, by ustalone dla poszczególnych oddziałów bazy akordowe były wykonywane codziennie i przez wszystkich robotników grupy przemysłowej, nie dorywczo lecz stale.

Dotychczas, w zakładzie nie ma takiego oddziału produkcyj-

nego, w którym bazy akordowe są wykonywane w 100 procentach. Pod tym względem najgorzej jest na tkalni, gdzie na 152 tkaczy 80 nie wyrabia norm. Nie lepiej również sprawa ta przedstawia się na przedziałni i cerowalni.

Jest to zło, które jak najszybciej należy usunąć drogą systematycznego doszkalania tkaczy, podniesienia dyscypliny pracy i rozwinięcia na szerszą skalę współzawodnictwa. Gdy anomalie te zostaną usunięte wtedy dopiero można mówić, że podwyższony plan na rok 1950 zostanie wykonany.

Na zakończenie zabierali kolejno głos kierownicy i majstrowie oddziałów oraz przedownicy pracy, którzy uznając wywody dyr. naczelnego za zgodne z rzeczywistością, zobowiązali się zwiększyć czujność, by wszelkie braki i niedomagania, istniejące jeszcze na oddziałach produkcyjnych zostały zlikwidowane w czasie jak najkrótszym.

Robotnicy Tomaszowa  
na dożynkach  
w Boguszycach

Ubiegłej niedzieli do Boguszyce wyjechała grupa pracowników i zespół świetlicowy z PZPJG Nr 3 w Tomaszowie na zorganizowane w tej miejscowości uroczystości dożynkowe.

Ekipa robotnicza wręczyła mieszkańcom Boguszyce 74 książki dla biblioteki miejscowej. Za wsparcia ten dar boguszyccanie w słowach bardzo serdecznych dziękowali Radzie Zakładowej. Związkom Zawodowym i organizacji partyjnej.

W czasie uroczystości dożynkowych złożono wiele przodownikom pracy w rolnictwie oraz przedownikowi pracy z PZPJG Nr 3 Tadeuszowi Wójcikowi. Tow. Wójcik w krótkich słowach podziękował gospodarzom boguszyckim podkreślając, że dar ten przyniósł je w imieniu wszystkich przodowników pracy tomaszowskiej „trójki”.

W programie artystycznym dożynek wzięli udział zespół świetlicowy. Wystawiono jednoaktówkę pt. „Rywalka Kasi” oraz odtańczo no tańce ludowe. Występy te mieszkańcy Boguszyce nagrodzili rzesistymi oklaskami.

W godzinach popołudniowych urządzono zabawę ludową, w której uczestniczyli mieszkańcy Boguszyce i robotnicy z Tomaszowa.

Zofia Filonowicz.

Dobre wyniki pracy w PZPW Nr 27

Plan roczny i trzyletni  
wykonane zostaną przed terminem

Dobrymi wynikami w produkcji może się poszczycić PZPW Nr 27. W ubiegłym miesiącu plan na sierpień wykonano z nadwyżką. Przedziałnia wykonała plan w 152

procentach, tkalnia — 105 procent, wykończalnia — 108 procent. Niezależnie od planu ilościowego PZPW Nr 27 przekroczyły również zaplanowany procent I gatunku tkanin — z 85,6 procent do 88,5 procent.

Z przyczyn od dyrekcji zakładu niezależnych nie został tylko wykonany plan wykończalni. Z zaplanowanych na sierpień 50 tysięcy metrów tkanin do wykończalni PZPW Nr 27 wykończyli za ledwie około 10 tysięcy metrów. Mimo to nie ma najmniejszych obaw, że plan roczny i trzyletni nie zostaną wykonane w terminach, ustalonych w podjętych zobowiązaniach przez załogę.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa plan roczny, którego wykonanie ustalono na 10 grudnia

daleko wcześniej zostanie zrealizowany.

Dyrekcja zakładu przewiduje, że plan trzyletni, który według zobowiązania ma być wykonany 15 grudnia, niewątpliwie zostanie również wykonany o kilka dni wcześniej.

Okolicznością sprzyjającą wczesniejszemu wykonaniu obu planów jest dobrze rozwinięte współzawodnictwo pracy w zakładzie, obejmujące obecnie ponad 60 procent robotników z oddziałów produkcyjnych. Współzawodnictwo, które rozszerza się z dnia na dzień, dotychczas objęci zostali wszyscy robotnicy przedziałni, tkalni i częściowo cerowalni — ogółem około 700 osób.

K. Kincel.

Spekulantom znów się nie udało

Nowa lista ukaranych przez Komisję Specjalną

Mimo ostrych kar stosowanych przeciwko spekulantom wciąż jeszcze znajduje się dużo amatorów łatwych zarobków. Jednakże spotyka ich najczęściej los ich poprzedników i przedzej, czy później trafiają do Komisji Specjalnej.

Między innymi za pobieranie wysokich cen za sandałki skórzane ukarany został Franciszek Gódlowski z Tomaszowa Mazowieckiego grzywną 60 tysięcy złotych.

Tadeusz Buchalski z Piotrkowa, Plac Czarneckiego nr 8, wynalazł inny sposób robnienia intratnych interesów. Mianowicie sprze-

wał zamiast wleprzowiny wolowinę dokładając kości cielęce i biorąc nadmierne ceny za salceson. Ze to się nie popaciła przekonał się teraz wyżej wspomniany obywatel, gdyż daczyc. Wojewódzkiej Delegatury Komisji Specjalnej ukarany został grzywną 200 tysięcy złotych.

Za podobne machinacje Leon Frątczak z Konstantynowa został ukarany grzywną 300 tysięcy zł., zaś Józef Tomzik ze wsi Czarna, gmina Duraczów, powiat Końskie, który sprzedawał mięso z nielegalnego uboju i pobierał wysokie ceny, zapłacił 100 tysięcy złotych z zamianą na 4 miesiące obozu pracy.

Józef Ratajczyk z Pabianic, ul. Mielczarskiego, chciał spekulować mąką, ale powiniadł mu się noża i zamiast spodziewanych za robków zapłacił 100 tysięcy złotych kary.

Socjalistycznych metod pracy i nauki

będzie uczył Uniwersytet Powszechny w Tomaszowie

Rozmowa z tow. Niedzielskim — dyrektorem Uniwersytetu

Wiedomość o organizowaniu Uniwersytetu Powszechnego przy Powiatowej Radzie Związków Zawodowych w Tomaszowie wywołała ogromne zainteresowanie wśród robotników tutejszych zakładów pracy.

Dyrektor Uniwersytetu Powszechnego, tow. Niedzielski, znany na terenie Tomaszowa pedagog, udzielił nam informacji dotyczących najbliższych zamierzeń Uniwersytetu.

„Początkowo — oświadcza nam tow. Niedzielski — przewidywałem 120 miejsc dla kandydatów na Uniwersytet. W związku jednak z bardzo dużym napływem zgłoszeń nosimy się z zamiarem powiększenia tej ilości. Wprawdzie w tej chwili nie wiemy jeszcze o ile będzie można ją zwiększyć, choć zgłoszeń wpłynęło już 235. Uzależnione będzie to od lokalu jaki uzyskamy dla Uniwersytetu.

Do zadań uniwersytetu należy przygotowanie naszych słuchaczy do samokształcenia się i do dalszych studiów. Chcemy ułatwić im awans społeczny. Ponadto — w myśl rezolucji powziętej na konferencji dyrektorów Uniwersytetów Powszechnych i kierowników Wojewódzkich Szkół Związkowych, pragniemy nauczyć socjalistycznych metod pracy i nauki, poznawania własności społecznej, wszechpół pogardę dla szkodników i marnotrawców, a popuła grzeczność i otaczanie powszechnym szacunkiem i miłością a budowniczych Polski Ludowej.

Sprawę wykładów pragniemy rozwiązać w sposób następujący: przewidując się, że w ciągu tygodnia będzie 5 dni wykładowych obejmujących 18 godzin. Na jeden dzień przypadają 3 lub 4 godziny wykładu. W pierwszym roku Uniwersytetu Powszechnego będą wykładane następujące przedmioty: język polski i język rosyjski, historia ruchów społecznych i gospodarczych w Polsce, historia powszechna, matematyka, fizyka, chemia i biologia.

Dużo też uwagi poświęcimy za gadaniem związkowym, obejmu-

jącym między innymi historię ruchu zawodowego w Polsce i na świecie. Przygotujemy ich do pracy samokształceniowej.

W dniu dzisiejszym, to jest 15 września, odbędzie się o godzinie 18-wj w lokalu Związków Zawodowych przy ul. Armii Czerwonej Nr 6, zebrań informacyjne dla przyszłych słuchaczy. Na zebrań tym uzgodnimy wspólnie godzinę, w których będą odbywały się wykłady, oraz ich miejsce. W sprawie

lokalu dla Uniwersytetu Powszechnego, istnieją w tej chwili dwie koncepcje. Jedna, ażeby zorganizować wykłady w szkole podstawowej Nr 9, druga, aby urucho- mił Uniwersytet Powszechny w szkole Nr 2 na ul. Stolarskiej 31.

Za pierwszą koncepcją przemawia to, że szkoła Nr 9 znajduje się w środku miasta, posiada jednak stosunkowo małe sale wykładowe, tak, że nie będzie można zagwarantować słuchaczom wygodnych

pomieszczeń, natomiast szkoła Nr 2 położona w dzielnicy odleglejszej ma znacznie lepsze warunki lokalowe. W każdym bądź razie, sprawa ta zostanie na wspólnym zebrań słuchaczy i grona nauczycielskiego rozstrzygnięta. Personel nauczycielski jest w tej chwili prawie zupełnie kompletny wany. Wykładowi będą doświadczeni i znani na terenie Tomaszowa pedagodzy. Wykłady rozpoczną się w przyszłym tygodniu.

Świetlica dla dzieci  
i reorganizacja przedszkola w PZPW Nr 27

Dotychczasowy sposób prowadzenia przedszkola w PZPW Nr 27 nastrozał dużo trudności. Dzieci nie były podzielone na starsze i młodsze i dlatego nie można było racjonalnie prowadzić przedszkola z korzyścią dla dzieci.

Ten stan rzeczy ulegnie w najbliższych dniach radykalnej zmianie. W przedszkolu zostaną zorganizowane 2 oddziały. Jeden dla dzieci w wieku od lat 3 do lat 5, drugi dla dzieci od 5 do 7 lat. Podniesie to poziom przedszkola i ułatwi jego kierownictwu właściwe prowadzenie gier, zabaw i nauki z dziećmi.

Jednocześnie z reorganizacją przedszkola, w którym przebywać będzie 100 dzieci zostanie otwarta świetlica dla dzieci robotniczych.

W świetlicy, wyposażonej w odpowiedni sprzęt, dzieci uczęszczające do szkół tomaszowskich będą mogły odrabiać lekcje i korzystać z pomocy w nauce.

W pomieszczeniach, przeznaczonych na przedszkole i świetlicę, przed uruchomieniem ich, przeprowadzony zostanie koszt 300 tysięcy złotych gruntowny remont. Pieniądze na ten cel przydzielił Centralny Zarząd Przemysłu Welnianego w Łodzi.

K. Kincel.

W DZIENNIKU „GŁOS TOMASZOWSKI”

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70 zł	70 zł	30 zł
od 101 do 200 mm	110 zł	110 zł	— zł
od 201 do 300 mm	160 zł	160 zł	— zł
powyżej 300 mm	200 zł	200 zł	— zł

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w n-rach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc. drożej.

Od cen powyższych żadnych rabatów nie udziela się. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie ponosi się żadnej odpowiedzialności.

Głównie

Nie bacząc na groźby Watykanu  
pójdziemy drogą wiodącą do socjalizmu

W Zakładach Sprzętu Transportowego Nr 4 w Głównie odbyło się manifestacyjne zebrań 650 osobowej załogi, na którym robotnicy po wysłuchaniu obszernego referatu potępili intrzygi Watykanu, solidaryzując się w pełni z oświadczeniem Rządu.

Na zakończenie zebrań uchwalona została rezolucja, w której między innymi czytamy: „Potępiamy jak najostrzej ostatnie wystąpienia Watykanu który z uczuciem religijnym chciałby stworzyć bazę dla swych materialnych i imperialistycznych celów. Wyrażamy wielkie uznanie dla naszego

Rządu, który zapewnił wolność sumienia i wyznania. Nie bacząc na groźby Watykanu, widzimy na leżyte traktowanie mas wierzących w kraju i przychylne ustosunkowanie się naszego Rządu do postępowej części duchowieństwa za pewniamy, że krocząc będziemy nadal drogą wiodącą do socjalizmu i odbudowy niepodległej Polski Ludowej. S-k

Złóż ofiarę  
na Odbudowę Warszawy

# W trawie piszczy...

## Rasistowska choroba

CAPETOWN. Premier Unii Płd. Afrykańskiej, MALAN, oświadczył na zebraniu swojej partii w Johannesburgu, że w Południowej Afryce zaprowadzo

ne zostaną specjalne „paszporty rasistowskie”, oddzielnie dla „białych Europejczyków”, dla „białych tubylców”, dla „czarnych” oraz dla „Hindusów”.

W związku z powyższym w Wielkiej Encyklopedii Afrykańskiej zmieniono ma zostać słowo „megalomania” na „megamania” — albowiem jest to ta sama choroba, która trapiła Hitlera i, jak widać, wspólna jest wszystkim faszyzom.

## Walutowe salto mortale

WASZYNGTON. Na konferencji dolarowej w Waszyngtonie zauważyć się daje coraz większe zaostrzenie stosunków między rządem brytyjskim a rządem amerykańskim.

Kłótnię dnia zauważono w kularach Bevin i Crippsa, wyrywających sobie nawzajem włosy z głowy. Na zapytanie prz. Trumana, co to ma oznaczać, Bevin odparł:

— Jak możemy pokazać się w Wielkiej Brytanii z włosami, skoro po powrocie z Konferencji tunt sterling wart nie będzie i funta... kłaków!..

## W austriackiej kuchni

WIEN. W kołach politycznych i gospodarczych stolicy Austrii sensację wywołało arestowanie przez policję szefa Komisji Handlu Zagranicznego, radcy BOBIESA, dyrektora Oddziału Handlu Zagranicznego w Linzu, GLASERA, oraz prokurenta austriackiego Biura Wymiany Towarowej, KUCCHARIKA, o skarżonych o szmuglowanie i o zorganizację rynku wewnętrzne go.

Opinia demokratycznego odłamu społeczeństwa austriackiego nie bardzo jest tym wypadkiem zaskoczona, albowiem wiadomo już od dawna, że gdzie KUCCHARIK szęść, tam nie ma co jeść.

## Na prezydenckim stołcu

BONN. Z jaski Amerykanów głosami niemieckich partii reakcyjnych „prezydentem” Trizonii został wybrany prof. TEODOR HEUSS, znany REWIZJONISTA i ODWETOWIEC, zwolennik hitlerowskich metod rządzenia. W związku z powyższym cała reakcyjna część społeczeństwa Niemiec Zachodnich wraz z anglosaskimi managerami śpiewa zgodnie z zachwytem: H E U S S A N N A L... Cz.

## Uśmiechnij się



Wlamywacz i telewizja (L'Action)

## W. Ażaiw

260

# Daleko od Moskwy

— Co mi się tak groźnie przygląda, Kuźma Kuźmycz? — spytał Chmara uśmiechając się. — Nie jestem winien, że skończyła się wasza przyjaźń z byłym zwierznikiem. Zechciejcie zmienić gniew na łaskę.

— Muszę się przyznać, że jestem zdziwiony waszym przybyciem. Czy tak męczącą podróż po tajdze odbyliście, tylko jako wycieczkę? — spytał z niedowierzaniem stary i odwrócił się od uśmiechniętego gościa.

— Proszę sobie wyobrazić, że przyszedłem, nie mając żadnego interesu, jedynie aby popatrzeć na znakomitych budowniczych rurociągu. Siawa o was dotarła wszędzie...

Beridze odmówił Chmarze, który częstował go winem, wstał i usiadł przy swoim biurku, zapalił lampę i zagłębił się w notatkach. Jednak uwaga jego była przykuta do gościa. Jerzy Dawidowicz wspominał, co mówił o Chmarze Aleksy. Wtedy wówczas nie zwrócił uwagi, gdy dowiedział się, że geolog znalazł się z Tanią. Teraz, widząc ich razem, poczuł, że nagłe powstało w nim silne uczucie, jakiego nie znał dawniej.

— Czy możliwe, że jestem zazdrosny? — pytał sam siebie.

# WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

## Na ulicy Karolewskiej

# Jadą wozy z piaskiem

W przyszłym roku robotnicza Łódź otrzyma stadion na 60 tysięcy widzów, a za kilka dni nową halę na Widzewie

Gdy dwa miesiące temu w rozmowie z tow. Leszewskim, kierownikiem sportu naszych włóknarzy dowiedzieliśmy się, że w przyszłym roku Łódź będzie posiadała największy stadion w Polsce — przyjeźliśmy do wiadomości bez większego przekonania. Przy tempie dzisiejszej naszej rozbudowy nie byłoby zupełnie tak pewni, czy nie wyprzedzi nas Warszawa, czy jakieś inne większe miasto w Polsce, tymczasem fakt pozostaje faktem. Łódź będzie posiadała w ciągu najbliższych 6 lat największy stadion w Polsce.

— W planie 6-letnim — oświadcza nam tow. Leszewski — nie przewidujemy się budowy stadionu na 60 tysięcy widzów, a na przyszły rok dawany stadion EKS-u będzie w stanie takim ludzi pomieścić.

## PRZY UL. KAROLEWSKIEJ WRE PRACA

Na stadionie przy ul. Karolewskiej praca istotnie wrę. Jest godzina 10 rano. Przez otwartą nacięcie bramy, która w dni meczowe wjeżdżają zwykłe łnie limuzyny, wjeżdżają te

## ZSRR stałym członkiem I.V.F.

PRAGA (obst. wł.). — Obradował tu Kongres Międzynarodowej Federacji Piłki Siatkowej (IVF), z udziałem 44 delegatów, reprezentujących 11 państw. Na czoło postanowień Kongresu wysuwa się przyjęcie Związku Radzieckiego na stałego członka Federacji. Ponadto na stałych członków IVF przyjęci zostali: Egipt, Liban, Izrael i Turcja tak, że obecnie liczbą członków Federacji wzrosła do 21 krajów.

Oprócz tego Kongres zaakceptował przyjęcie na czasowych członków Federacji: Albanii, Argentyny i Norwegii.

## Poradnik wychowania fizycznego

Wszystcy są o tym przekonani, że to, co się dzieje w wychowaniu fizycznym i sporcie, korzystnie wpływa na organizm człowieka. Nie wszyscy jasno zdają sobie sprawę z tego, że wychowanie fizyczne i sport mają korzystnie wpływać na charakter człowieka, na jego postawę, na jego sprawność w tym, co jest mu najbardziej konieczne, że niejednokrotnie obserwujemy tu wypadki świadczące o czymś przeciwnym.

Kto z czytelników prasy sportowej lub widzów sportowych zastanowił się głębiej nad tym zagadnieniem, ten mógł dojść do wniosku, że z tym wychowaniem przez sport nie jest wszystko w porządku. Bo, albo przesadzamy, że sport jest wychowawczym działaniem, albo też kierownicy sportu nie dorobił do zadań wychowawczych. Najmniej bowiem winię tu trzeba zawodników.

Ci uprawiający sport i poddający się kierownictwu sportowemu, a jeżeli w tej całej pracy nie ma dobrych wyników po stronie wychowawców, to chyba nie ich wina.

W serił następnym pogadanki o-mówimy bliżej tę bardzo interesującą kwestię.

raz co chwila 7-tonowe wozy zwożą aż z Widzewa całe góry ziemi. Jeden po drugim pną się na strome wiraże, zsypują swą zawartość i jadą po nowy ładunek. Ziemię podwożą tu również i parokonne furmanki. Koniska strzyga uszami, ale posłusznie ciągną swój ciężar pod górę narażając swe nogi przy ryzykownych zjazdach.

## STADION GEN. ŚWIERCZEWSKIEGO POMIEŚCI 60 TYSIĘCY WIDZÓW

Na pierwszy rzut oka niby nie szczególnego nie spostrzegamy. W słońcu kapie się stara, zczerniała od deszczu i wiatrów trybuna, zieleni się bóska i czerni wystuzona bieżnia. Jedyne ten świeży, żółty piasek na wałach przemawia do nas czymś nowym. Podchodzimy do nich. Tu w chwili obecnej trwa najbardziej wyjątkowa praca. U stóp wałów układa się już płyty betonowe, na których znajdować się będą kamienne ławki dla publiczności. Ławek takich będzie trzy rzędy. Dalej poza nimi, amfiteatrnie ułożone płyty będą mogły pomieścić dalszych kilkadziesiąt tysięcy widzów, tak, że w sumie dawny stadion EKS-u, który przemianowany zostanie na Stadion gen. Świerczewskiego, będzie mógł pomieścić ponad 60 tysięcy publiczności.

## NA WIDZEWIE

W drugim końcu Łodzi kończą się już prace związane z przebudową d

## Z Pragi donoszą

# Polki wygrywają z Francuzkami

PRAGA (obst. wł.). — We wtorek w dalszym ciągu mistrzostw Europy w siatkówce żeńskiej Polska wygrała z Francją 3:0 (15:13, 15:7, 15:6). Polki grały zbyt nerwowo w pierwszym secie. W następnych dwóch całkowicie opanowały sytuację, wygrywając zdecydowanie. Najlepszą na boisku była Gruszczyńska.

W drugim spotkaniu Węgierki wy-

graly z Holenderkami 3:0 (15:1, 15:4, 15:3).

W dalszym ciągu turnieju o mistrzostwo świata w siatkówce męskiej padły następujące wyniki: Francja—Włochy 3:1 (14:16, 15:10, 15:5, 15:13). CSR—Holandia 3:0 (15:0, 15:0, 15:1). Rumunia — Belgia 3:0 (15:4, 15:2, 15:9). ZSRR — Węgry 3:0 (15:9, 15:3, 15:9).

## Co usłyszymy przez radio?

CZWARTEK 15 WRZEŚNIA

10.55 „Kujawskie dożynki” — stu chowisko. Audycja dla klas III—V. 11.15 (Ł) Chwila muzyki. 11.20 Informacje. 11.25 Muzyka. 11.52 (Ł) Chwila muzyki. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 (Ł) Chwila muzyki. 12.09 Wiadomości południowe. 12.25 Audycja dla wsi. 12.50 (Ł) Chwila muzyki. 12.55 Melodie ludowe. 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.00 Kronika Bułgarii. 14.15 Fr. Schubert — Trzy imprompty z op. 90. 14.45 Pieśni kompozytorów polskich w wyk. C. Izzygrymówny. 14.50 (Ł) Komunikaty. 14.55 (Ł) Kwadrans muzyki instrumentalnej. 15.10 (Ł) „Jedziemy na wczasy”. 15.15 (Ł) Aktualności łódzkie. 15.25 Program dnia. 15.30 „Młodzi budowniczości” — audycja dla dzieci. 15.50 Skrzynka ogólna. 16.00 „Pieśni i tańce górali beskidzkich” — audycja słowno-muzyczna dla młod. 16.15 Ostatni numer „Odrodzenia”. 16.20 (Ł) „Sprawy naszego miasta”. 16.25 (Ł) Arie operowe i pieśni. 16.42 (Ł) „Co słychać w szkolnej gromadzie” — audycja w oprac. H. Ożogowskiej. 17.00 I dziennik popołudniowy. 17.15 Audycja słowno-muzyczna pt. „Muzyka radziecka”. 17.45 Poradnik je-

zykowy. 18.00 „Dla każdego coś milego”. 19.00 II dziennik popołudniowy. 19.15 Z twórczości operowej Verdi’ego. 20.00 „Wzschodnia Radiowa”. 20.20 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Czechosłowacji. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.30 Rezerwa dziennika. 21.40 J. S. Bach — Trio B-dur. 22.00 „Na ratunek” — słuchowisko 22.40 Muzyka. 22.45 (Ł) Pogadanka J. Goldberga pt. „Dzieje pisma „Proletariat”. 22.58 (Ł) Omówienie progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Popularny koncert symfoniczny. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

## No odbudowę Warszawy

## Bzura — Spójnia 5:2

W dniu 11 b. m. na boisku w Ozorkowie odbyły się zawody towarzyskie w piłkę nożną, gdzie po ciekawej grze zwycięstwo odniosła drużyna Wł. Zw. K. S. „Bzura” bijąc gładko renomowany zespół Z.K.S. „Spójnia” z Łęczycy w stosunku 5:2 (1:1).

Bramki zdobyli: Grobelny K. — 2, Kalużny — 1, Janczak — 1: Radke — 1.

Dochód przeznaczony został na Odbudowę Warszawy.

## Sport w ZSRR

# Lekkoatleci radzieccy poprawiają rekordy krajowe



MOSKWA (Obst. wł.). — Na zawodach lekkoatletycznych w Moskwie zawodnicy radzieccy ustalili znów szereg rekordów krajowych. W biegu na 400 m. trzech sprinterów uzyskało lepsze wyniki od dotychczasowego rekordu ZSRR. Nowym rekordzistą jest Kuniew, który wygrał bieg w czasie 52,7 sek., przed Batańczykiem — 52,9 i Litwinem — 53,1. Komarow wyrównał już po raz drugi w tym sezonie rekord radziecki na 400 m., uzyskując czas 48,6 sek. Doskonali wynik uzyskała również Czudina w skoku w dal — 5,78 m., zaledwie o 2 cm. gorzej od rekordu ZSRR. W chodzie na 50 km. Litwin Paskalne ustanowił nowy rekord ZSRR wynikiem 4:32:03,5.

Nie gorzej, niż seniorzy, spisali się również juniorzy radzieccy. 17-letnia zawodniczka leningradzka Bogdanowa zajęła drugie miejsce w skoku w dal wspaniałym rezultatem 5,72 m. W rzucie oszczepem również rekordzistka jej Zuzina uległa jedynie rekordzistce ZSRR Smirnowskiej, uzyskując wynik 47,48 m. 16-letnia Hnykina (Tbilisi) uzyskała w biegu na 200 m. czas 25,6 sek., zajmując drugie miejsce za Szezenową, rekordzistką ZSRR w tej konkurencji. Wszystkie te wyniki są nowymi rekordami ZSRR w konkurencjach tej niosek. D-01587

**GEOS**  
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojsk wódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redakcja:  
**KOLEGIUM REDAKCYJNE**  
Wydawca: RSW „Prasa”  
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 76, III p.  
Druk: Zakł. Graficzne RSW „Prasa”  
Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 205-42

Telefony:  
Redaktor naczelny: 216-14  
Zastępca red. nac.: 219-00  
Sekretarz odpowiad.: 218-23  
Sekretariat ogólny: 223-29  
Dział partyjny: 218-25

Dział korespondentów robotniczych i chłopieckich oraz redaktorów gazet ślaskich: 218-42  
Dział muzealny: 218-11  
Dział miejski i sport.: 254-21  
Dział ekonomiczny: 223-29  
Dział rolny: wawa. 9 — 264-21  
Redakcja nocna: 173-31, 156-81

Kolportaż:  
Łódź, Piotrkowska 76, tel. 222-22  
Adminstracja: 260-42  
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 76, tel. 111-80 i 114-77

# TEATR

PANSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA Łódź, ul. Jaracza 27

W sobotę, dnia 17 bm. o godzinie 19.15 premiera „Marii Stuart” Juliusza Słowackiego w nowej inscenizacji Iwo Galla. Passe-partout z poprzedniego sezonu zostają wycofane.

## TEATR LALEK „ARLEKIN”

Łódź, Piotrkowska 152  
Codziennie o godz. 17-ej „Kolorowe piosenki”. W niedzielę dwa widowiska: godz. 15 i 17. W poniedziałki nieczynny.

## TEATR „OSA”

Traugutta Nr 1  
Codziennie o godz. 19.30 w niedzielę i święta o godz. 16 i 19.30 komedia muzyczna „Krawiec w zamku”.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI otwiera sezon komedią radziecką „Wzywa was Tajmyr”.

W sobotę 17 bm. rozpoczyna ŁTŻ swe przedstawienia przy ul. Stefana Jaracza Nr 2. Pierwszą premierą teatru będzie komedia radzieckich pisarzy K. Isajewa i A. Halicza — „Wzywa was Tajmyr”, reżyserowana przez kier. art. teatru żyd., Idę Kamińską. Premiera będzie powtórzona w dniach 18 i 21 bm. Początek przedstawień o godz. 19 min. 30”.

# KINA

ADRIA — „Trójka trefli”  
godz. 16, 18, 20

Film dozwolony dla młod. od lat 7  
BAŁTYK — „Ali Baba i 40 rozbójników” — film w naturalnych kolorach  
godz. 17, 19, 21

Film dozwolony dla młod. od lat 7  
BAJKA — „Ostatni etap”  
godz. 18, 20, 30

Film dozwolony dla młod. od lat 12  
GDYNIA „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 39”  
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (dla młodzieży): — „Postrach mórz” — godz. 16, 18, 20

MUZA — „Wiosna”  
godz. 18, 20

Film dozwolony dla młod. od lat 12  
POLONIA — „Harry Smith odkrywa Amerykę” w polskiej wersji  
godz. 17, 19, 21

Film dozwolony dla młod. od lat 12  
PRZEDWIOSNIE — „Szalony lotnik” — godz. 16, 18, 20

Film dozwol. dla młod. od lat 7  
ROBOTNIK — „Ulica graniczna”  
godz. 15.30, 18, 20.30

Film dozwol. dla młod. od lat 14  
ROMA — „Przygody Nasredina”  
godz. 18, 20

Film dozwolony dla młod. od lat 10  
REKORD — „Samotny żagiel” dla młodzieży godz. 16

„Statek pułapka”  
godz. 18, 20

Film dozwol. dla młod. od lat 12  
STYLOWY — „Wzpa bezimienna” dla młodzieży godz. 16

„Aleksander Newski”  
godz. 18, 20.30

Film dozwolony dla młod. od lat 14  
SWIT — „Tragiczny pościg”  
godz. 18, 20

Film dozwol. dla młod. od lat 18  
TECZA — „Harry Smith odkrywa Amerykę” w polskiej wersji  
godz. 16.30, 18.30, 20.30

Film dozwolony dla młod. od lat 12  
TATRY — „Muzyka i miłość”  
godz. 16, 18, 20

Film dozwolony dla młod. od lat 10  
WISLA — „Diabelska Grań”  
godz. 17, 19, 21

Film dozwol. dla młod. od lat 7  
WOKNIARZ — „Śpiewak nieszczany”  
godz. 16.30, 18.30, 20.30

Film dozwol. dla młodzieży od lat 14  
WOLNOŚĆ — „Diabelska Grań”  
godz. 16, 18, 20

Film dozwolony dla młod. od lat 7  
ZACHĘTA — „Młoda Gwardia”  
II-ga seria  
godz. 16.30, 18.30, 20.30

Film dozwol. dla młod. od lat 14

godz. 16, 18, 20

godz. 16, 18, 20

godz. 16, 18, 20

godz. 16, 18, 20

godz. 16, 18, 20

godz. 16, 18, 20

godz. 16, 18, 20

godz. 16, 18, 20

godz. 16, 18, 20

godz. 16, 18, 20

godz. 16, 18, 20

godz. 16, 18, 20

godz. 16, 18, 20

godz. 16, 18, 20

godz. 16, 18, 20

godz. 16, 18, 20

godz. 16, 18, 20

godz. 16, 18, 20

godz. 16, 18, 20

godz. 16, 18, 20

godz. 16, 18, 20

godz. 16, 18, 20

godz. 16, 18, 20

godz. 16, 18, 20

godz. 16, 18, 20

godz. 16, 18, 20

godz. 16, 18, 20

godz. 16, 18, 20

godz. 16, 18, 20

godz. 16, 18, 20